

GZB 6/2015 - SZKOŁY - Misja Przyroda - zielone szkoły w parkach narodowych (pełna wersja artykułu)

6 sierpnia 2015

Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Zofii Przewłockiej w Woli Gałęzowskiej brali udział w projekcie edukacyjnym „Misja Przyroda - zielone szkoły w Parkach Narodowych”. Celem projektu było budowanie wśród uczniów odpowiedzialności za środowisko przyrodnicze własnego regionu i Polski oraz akceptacji dla terenów chronionych: parków narodowych i obszarów Natura 2000.

Dzięki udziałowi w projekcie uczniowie poznali bogactwo gatunkowe otaczającego ich środowiska przyrodniczego i praktyczne znaczenie pojęcia różnorodności biologicznej. Realizacja zajęć odbywała się w trzech etapach. Etap I był realizowany bezpośrednio przed wyjazdem do parku narodowego. W ramach tego etapu uczniowie poznali cele projektu, jego założenia edukacyjne, a także zostali wprowadzeni w fabułę projektu. Ich zadaniem było przygotowanie informacji o parku narodowym, do którego udadzą się na zajęcia edukacyjne. Drugi etap to zajęcia edukacyjne w parku narodowym, realizowane w formule tzw. zielonej szkoły. Nasi uczniowie wraz z opiekunami w dniach 11-15.05.2015 przebywali w Poleskim Parku Narodowym. Etap III, stanowiący kontynuację I i II etapu odbywał się w formie zajęć pozalekcyjnych w miejscu zamieszkania. Postanowiliśmy zwrócić uwagę na kilka miejsc godnych uwagi znajdujących się w naszej miejscowości. Tę trasę zatytułowaliśmy ŚLADAMI ZOFII PRZEWŁOCKIEJ.

Ścieżka dydaktyczna ukazuje walory przyrodnicze i kulturowe Woli Gałęzowskiej, które można odkryć przemierzając trasę i wykonując zaplanowane na niej zadania. Dzięki temu uczestnicy zdobywają wiadomości z geografii, przyrody, ekologii i historii regionu.

Ścieżka nasza składa się z 11 przystanków: przystanek 1 – Szkoła Podstawowa im. Zofii Przewłockiej w Woli Gałęzowskiej, przystanek 2 – miłorząb, przystanek 3 – dwór w Woli Gałęzowskiej, przystanek 4 – źródółka rzeki Gałęzówki, przystanek 5 – staw w Woli Gałęzowskiej, przystanek 6 – ślady życia bobrów, przystanek 7 – wawóz lessowy, przystanek 8 – kościół parafialny w Woli Gałęzowskiej, przystanek 9 – grób fundatorów miejscowego kościoła, przystanek 10 – aleja lipowa, przystanek 11 – ognisko przy Szkole Podstawowej w Woli Gałęzowskiej.

Proponowana przez nas ścieżka dydaktyczna liczy około dwóch kilometrów. Można ją przebyć pieszo jako kilkugodzinne zajęcia terenowe. Przebiega przez tereny typowo rolnicze i związana jest z patronką naszej szkoły – Zofią Przewłocką. Wola Gałęzowska położona jest nad rzeką Samicą – obecnie zwana Gałęzówką. Gleby są bardzo żyzne – sprzyjające rolnictwu. W okolicy mamy również pokłady wapienia i kamienia budowlanego. Stąd przepiękny wawóz lessowy. Podczas spaceru naszą ścieżką można zaobserwować charakterystyczne elementy krajobrazu, wyjątkowe drzewa i bardzo ciekawe miejsca. Uczniowie wykonując proponowane zadania mogli poznać naszą historię, kulturę i przeszłość.

Dziękujemy Wszystkim, którzy umożliwili uczniom naszej szkoły uczestnictwo w tym interesującym przedsięwzięciu i niezapomnianym przeżyciu, jakim była dla nich „Misja Przyroda”.

A teraz pragnę przytoczyć wypowiedzi uczniów, będące zapisem „na gorąco” przeżyć i emocji towarzyszących im na „zielonej szkole”:

Dzień pierwszy (według Oli):

Nareszcie nadszedł długo oczekiwany 11 maja. Dzień wyjazdu na pięciodniową zieloną szkołę. Jest super! O godzinie 10 pod szkołę przyjechał autokar. Zapakowaliśmy nasze wielkie walizki do bagażnika i wsiedliśmy do autobusu. Podróż minęła wszystkim bardzo dobrze i bez niemiłych przygód. Po 2 godzinach dojechaliśmy na miejsce. W Urszulinie przywitał nas piękny hotel „Drob” i przemiła obsługa. Zostaliśmy przydzieleni do pokoi. Kiedy już zwiedziliśmy pokoje, nasze i sąsiadów, rozpakowaliśmy się. Chwilę potem była zbiórka przed hotelem. Wszyscy razem poszliśmy do siedziby Poleskiego Parku Narodowego.

Tam czekała na nas pani Ania. Opowiadała nam o roślinności występującej na terenie parku. Potem oglądaliśmy film, który rozpoczął naszą przygodę w Poleskim PN. Każdy uczestnik zielonej szkoły otrzymał mapę parku. Pani Ania krótko oprowadziła nas po obiekcie i zaprowadziła do sali dydaktycznej, gdzie pan Andrzej opowiadał o ptakach i zwierzętach żyjących w okolicy. Byliśmy pod wrażeniem jego wiedzy na ich temat. Po kilkunastominutowych zajęciach z panem Andrzejem wróciliśmy do hotelu na przepyszny obiad z deserem. Po posiłku poszliśmy do pokoiów przegadać pierwsze wrażenia, „ochy” i „achy”.

Wieczorem udaliśmy się do siedziby parku, aby zdać sprawozdania z pierwszego dnia zielonej szkoły. Potem zmęczeni, ale naprawdę zadowoleni, wróciliśmy do pokoiów nie mogąc doczekać się kolejnych dni pełnych przygód

Dzień drugi (oczami Agaty):

Dziś, jak co dzień od przyjazdu na zieloną szkołę, dzień rozpoczęliśmy pysznym śniadaniem. Po posiłku grupa „Głośnych Żurawi” rozpoczęła pielęgnację małych żółwi błotnych. Na początku nasz nieoceniony przewodnik, pan Andrzej udzielił kilku ważnych wskazówek na temat opieki nad tymi małymi zwierzątkami. Ich zadaniem było wyjęcie żółwików do suchej miski, następnie wyczyszczenie kuwetki, a na sam koniec przełożenie z powrotem do żółwi „mieszkań”. Do czystych już kuwet pan Andrzej podał im specjalny pokarm; larwy owadów w kostce. Grupa była zachwycona tym doświadczeniem. W tym samym czasie reszta uczestników realizowała zajęcia przed siedzibą Poleskiego Parku Narodowego. Następnie, gdy już wszyscy się zebraliśmy, pojechaliśmy autobusem nad jezioro Wytyckie. Tam przewodnik opowiadał nam o niemal wszystkich roślinach i zwierzętach napotkanych na drodze m.in. o ważkach, ślimakach, jaszczurce zwince, zaskrońcu i wielu innych. Po powrocie z zajęć i przepysznym obiedzie, w siedzibie parku podsumowaliśmy cały dzień. Wracając zaobserwowaliśmy na niebie przelatujący piękny klucz żurawi. Aby zakończyć ten niesamowity dzień poszliśmy na wieczorny spacer. Celem tego wyjścia było dotarcie pod dąb powstańczy. Kolejny wspaniały dzień Misji Przyrody uważamy za zakończony.

Dzień trzeci (Szczepan):

Minął już trzeci dzień pobytu na zielonej szkole. Jak to szybko mija. Dziś kolejna grupa, tym razem „Przyjazne Łosie”, zajęła się żółwiami błotnymi. Pozostałe grupy w tym czasie zorganizowały sobie konkurs wiedzy przyrodniczej. Był bardzo fajny: nauczyliśmy się rozpoznawać zwierzęta charakterystyczne dla Poleskiego Parku Narodowego. Potem wszyscy pojechaliśmy rowerami do muzeum PPN oraz na ścieżkę przyrodniczą „Spławy”. Jechało się świetnie, choć trasa była długa. Ścieżka niemal w całości złożona była z kładek, ponieważ przebiegała przez tereny bagienne i torfowiska. Na tej trasie widoczne były łąki kośne, torfowisko niskie, turzycowiska, ols kępowo-dolinkowy, torfowisko przejściowe i bagieny las mieszany. Naprawdę, widoki były genialne. Otaczało nas królestwo roślin wypełnione odgłosami ptaków. Poranna lekcja się przydała. Mogliśmy na żywo obserwować niektóre gatunki. Głównym celem było Jezioro Łukie – największe jezioro parku o powierzchni 150 ha. Jego atrakcją jest bujany pomost, na który bez większych oporów weszliśmy. Niektórym woda wlała się do butów, ale to nikogo nie zniechęciło. Zdążyliśmy się już przyzwyczaić do tego, że jesteśmy ubłoceni lub zamoczeni. Później wypełnialiśmy karty pracy jednocześnie zwiedzając muzeum PPN. Następnie wróciliśmy do hotelu, gdzie dokonaliśmy podsumowania dnia. Po kolacji nauczyciele zorganizowali nam gry i zabawy integracyjne, które były świetnym przedłużeniem aktywnego dnia.

Po dniu pełnym emocji wróciliśmy do swoich pokoiów w hotelu. Ale jeszcze długo nie mogliśmy zasnąć ☐.

Dzień czwarty (Ola):

Przedostatniego – niestety już – dnia naszego wyjazdu na zieloną szkołę grupa trzecia poszła pielęgnować małe żółwie błotne. Były taaaakie słodkie. W tym czasie pozostałe grupy w Sali dydaktycznej wypełniały karty pracy. Nie było nudno. Kiedy „Nocne Wilki” wróciły od żółwików, wsiedliśmy do autokaru i ruszyliśmy na ścieżkę przyrodniczą „Perehod”. Mała ona około 5 km. Trochę nas to zniechęciło, ale naprawdę warto się nie poddawać i zobaczyć piękne widoki. Po drodze obserwowaliśmy ślady żerowania dzików. Podczas gdy oglądaliśmy zrytą przez te zwierzęta ziemię, usłyszeliśmy bąka. Pod koniec trasy mogliśmy obserwować wykuwające się liczne ważki. Było to naprawdę super doświadczenie, bo nie

codziennie można coś takiego zaobserwować. Niektórzy uczestnicy – głównie dziewczynki, ale nie wszystkie – były trochę przestraszone tym, że w okolo nas lata mnóstwo młodych ważek. Uważam, że mieliśmy szczęście, bo przez całą drogę słyszeliśmy dosyć głośny koncert jedynych zwierząt, które coś kumają – kumaków – oraz także bardzo licznych żab. Nad brzegami prześlicznych stawów nasz przewodnik Pan Andrzej zbierał materiał do badań mikroskopowych. Trochę zmęczeni tymi wrażeniami wsiedliśmy do autobusu i wróciliśmy do hotelu na obiad. Potem obok siedziby parku tym razem my zbieraliśmy materiały do badań. Niektórzy z nas pierwszy raz w życiu mieli okazję obserwować coś przez mikroskop. W wybranych przez siebie grupach zaobserwowaliśmy między innymi larwy jętki i ważki oraz ocznika – wolno żyjącego kuzyna tasiemca, ale przede wszystkim dobrze się bawiliśmy. Po dwóch godzinach badań wróciliśmy na kolację, aby zdać sprawozdania z całego dnia wspaniałych przygód i niezapomnianych widoków.

Dzień piąty (Agata):

Nasz pobyt na Zielonej Szkole właśnie dobiegł końca. Niestety nic nie trwa wiecznie... Minął dzień 5, ostatni. Po „królewskim” śniadaniu „Żółwie Ninja” jako ostatnia grupa opiekowała się żółwikami. Pozostali uczestnicy mieli czas, aby kupić pamiątki z tego niesamowitego i niezapomnianego miejsca. Następnie pojechaliśmy z Panem Andrzejem na ścieżkę przyrodniczą „Dąb Dominik”. Pewnie zastanawiacie się dlaczego właśnie Dominik? Dąb szypułkowy, który znajduje się na trasie nosi imię na cześć prof. Dominika Fijałkowskiego. Ścieżka składa się z dwóch etapów. Pierwszy z nich to różne typy siedlisk leśnych. Drugi prezentuje torfowisko, z bogactwem roślinności bagiennej i torfowiskowej. Dowiedzieliśmy się, jakie rośliny rosną w poszczególnych piętrach lasu: ściółce, runie, podszycie i w koronach drzew. Dzisiaj przydały się nam gumowce, mogliśmy śmiało zmierzyć głębokość terenów podmokłych. Kolejnym i ostatnim przystankiem było jezioro „Moszne”. Oczywiście nie obyło się bez spaceru po uginającej się pod naszym ciężarem spleji. Mieliśmy przy tym świetną zabawę! Wielkim zaskoczeniem dla nas było obserwowanie jak Pan Andrzej wpuścił 7 metrowy drąg do spleji, który cały zniknął pod powierzchnią. Ale to nie koniec! Każdy mógł również wysmarować sobie ręce w gytii, czyli osadzie organicznym powstającym na dnie jeziora. Niestety, nadszedł w końcu czas na powrót do zajazdu „Drob”. Tam już czekał na nas ciepły obiad i słodki deser. A co potem...? Powrót do domu. Było nam strasznie szkoda, że to już koniec naszej misji. Chcemy złożyć najserdeczniejsze podziękowania wszystkim, dzięki którym mogliśmy tutaj być. No i oczywiście nigdy nie zapomnimy naszego najlepszego przewodnika na świecie, Pana Andrzeja. Jeszcze tu wrócimy!

Janina Bogdańska